

Zainwestuj w siebie!

Praktyka oczyma opiekunów i uczniów



Bolonia



Saragossa

Valletta

04.02-05.03

2018

„Europa dla LZN II”



Erasmus+



Erasmus+



Celami projektu „Europa dla LZN II” było:

- nabycie praktycznych umiejętności zawodowych wymaganych na rynku pracy potwierdzonych międzynarodowym certyfikatem,
- zachęcenie do nauki języków obcych i rozwój kompetencji kluczowych,
- pobudzenie kreatywności, rozwoju osobistego,
- podniesienie kompetencji interpersonalnych i świadomości międzykulturowej,
- zwiększenie atrakcyjności i podniesienie jakości oferty edukacyjnej szkoły,
- zdobycie doświadczeń zawodowych związanych z realizacją mobilności,
- poznanie kultury, obyczajowości i zachowań innych,
- spotkanie ze sztuką, zabytkami i poznanie ciekawych miejsc, odmiennych od naszych.



W tym roku z praktyk zagranicznych realizowanych w ramach Programu Erasmus+ skorzystało 45 uczniów, po 15 osób w trzech krajach: w Hiszpanii, na Malcie i we Włoszech.

Łącznie w praktykach wzięło udział: 17 techników mechatroników, 13 techników logistyków i 15 techników eksploatacji portów i terminali.

Stáže zawodowe zostały sfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Erasmus+ stąd udział uczniów w projekcie był bezpłatny. Ze

środków projektu sfinansowano także przygotowanie pedagogiczne, kulturowe, językowe oraz drobne prezenty.

Praktyki odbywały się w firmach branżowych, łącznie 19 różnych zakładów pracy:

7 firm we Włoszech, 7 na Malcie i 4 w Hiszpanii.



Nasze spotkanie z Malcią

Malta przywitała nas deszczową pogodą. Transfer do apartamentów trwał zaledwie 15 minut a więc bardzo szybko po wylądowaniu znaleźliśmy się w naszych pokojach. I tu zaskoczenie, przestronne, ładne apartamenty wyposażone we wszystkie potrzebne rzeczy (od pralki począwszy zakończywszy na suszarce do włosów). Zmęczeni ale jednocześnie mile zaskoczeni udaliśmy się na zastłżony nocleg. Rano obudziło nas piękne słońce a po deszczu nie było śladu. Przed południem mieliśmy spotkanie z opiekunkami z Malty. Dowiedzieliśmy się na nim wszystkich szczegółów dotyczących pobytu na wyspie i praktyk. Podpisaliśmy dokumenty i następnie udaliśmy się na wspólny lunch do nadmorskiej restauracji. Jedzenie było bardzo smaczne a porcje imponująco duże. Każdy mógł zamówić to na co miał ochotę. Po lunchu wszyscy udaliśmy się na długi spacer po wyspie. Przez kilka godzin odkrywaliśmy jej uroki: zabytki Valletty, zatoczki

z jachtami, przepiękne widoki.

W poniedziałek uczniowie zostali zapoznani z trasą dojazdu do swoich zakładów pracy. Na miejscu poznali swoich przełożonych i współpracowników i zostali zaznajomieni ze swoimi obowiązkami. Popołudnie upłynęło nam na pieszych wycieczkach. Część młodzieży odwiedziła ponownie stolicę wyspy, a niektórym udało się dotrzeć na południowo zachodnią stronę i zobaczyć **Blue Grotto (Błękitna Grota)** jedno z najbardziej znanych naturalnych miejsc na Malcie. Ten unikatowy obiekt składa się ze złożonego systemu sześciu jaskiń. Głębokość najgłębszego wynosi 45 metrów. Błękitna grota znana jest głównie ze względu na niezwykłą strukturę chemiczną wody, która składa się z wielu różnych minerałów - dlatego morze ma ten niezwykły, jasny niebieski kolor. Jest tak czysty, że można zobaczyć każdy kamień i skorupę na dole. Głębokość morza wynosi około 4-5 metrów. Kolejną atrakcją był **Hagar Qim**,

czyli Świątynie Megalitów, które są najstarszymi budowlami religijnymi na naszej planecie i są nawet starsze od słynnych egipskich piramid. Należy dodać, że są wpisane na światową listę dziedzictwa UNESCO.

Kolejne dni wypełnione były realizacją zadań powierzonych na praktykach i zapoznawaniem z obyczajami życia codziennego na wyspie. Najważniejsze to ruch lewostronny, czyli musieliśmy zapamiętać, że patrzymy zawsze w lewo chcąc przejść przez ulicę (przejście w zasadzie dozwolone jest w każdym dowolnym miejscu), że jak chcemy gdzieś dojechać to przystanek znajduje się po lewej stronie. A co najważniejsze

to, że transport publiczny (popularne u nas MPK) na wyspie jest bardzo dobrze rozwinięty ale należy pamiętać, że autobusy lubią się spóźniać lub przyjeżdżają za wcześnie. Odległości nie są duże, lecz czas przejazdu potrafi być długi. Związane jest to z korkami i wąskimi uliczkami. Autobusy są wygodne i najczęściej klimatyzowane. Czasami jak autobus jest już pełen ludzi, to kierowca nie zabierze nas z przystanku. I musimy jeszcze pamiętać, że jeździmy w „brytyjskim” stylu, czyli stojąc na przystanku machamy na nasz autobus, żeby się zatrzymał i wsiadamy tylko przednimi drzwiami. Na Malcie znajdziemy jeszcze inne pozostałości brytyjskiego panowania: charakte-



rystyczne czerwone budki telefoniczne oraz gniazda elektryczne z trzema bolcami – przejściówki, które dostępne są praktycznie w każdym sklepie. Na praktyki w zasadzie mamy blisko, ale dojazd zajmuje nam ok.1 godz., czyli wstajemy bardzo wcześnie żeby dojechać na czas, musimy wziąć pod uwagę jak kursują tu autobusy.

Co do samych praktyk, każdy uczeń wykonuje sumienie powierzone im zadania. A dzięki bezpośredniemu kontaktowi z klientem, chłopcy mają możliwość jeżdżenia po całej wyspie ze swoimi współpracownikami.

Po pierwszym tygodniu, który niespodziewanie szybko minął, nadszedł upragniony weekend. Niestety piątkowe opa-

dy deszczu przedłużyły się do sobotniego przedpołudnia i na wycieczkę mogliśmy wyruszyć dopiero po 12. Za cel obraliśmy pierwszą stolicę wyspy Mdinę. Wsumie miasto niedaleko położone od naszego miejsca zamieszkania. Nie wzięliśmy tylko pod uwagę, że jest sobota i że jesteśmy na Malcie. Czyli autobusy – 3 kolejne nas nie zabrały. Ale nawet to nas nie zniechęciło i naprawdę było warto było. **Mdina, znana również jako "Ciche Miasto"**, znajduje się na szczycie wzgórza, skąd roztacza się wspaniały widok na pola i wioski. Zwiedzanie Mдины przypomina korzystanie z wehikułu czasu, który zabiera Cię wieki wstecz. Niesamowite wrażenie zrobiły na nas brukowane wąskie uliczki, piękne kościoły, starożytne klasztory i pałace.





Do miasteczka nie można wjechać samochodem. Przywilej ten mają miejscowi, których jest raptem trzystu. W mieście jest naprawdę cicho. Usłyszeć tylko można pośpieszny tupot koni wożących głośniejszych turystów. Po opuszczeniu murów tego cudownego miejsca udaliśmy się do oddalonego nieopodal miasta **Rabat**. To także bardzo popularne miejsce na Malcie ze względu na bogatą historię i wiele zabytków, od słynnych katakumb po stare kościoły. Znany jest również z wielu świętych miejsc, głównie związanych z świętym Pawłem, patronem Rabatu. Oprócz wąskich, ale przyjaznych dla aparatu, średniowiecznych ulic, typowych dla Malty, miasto oferuje dużo zieleni, co odróżnia ją od wielu innych maltańskich miast. Naszym celem były katakumby Św. Pawła. Historia mówi, że spędził on na Malcie trzy miesiące czyniąc cuda. Obecnie tylko 2 z 24 tuneli są otwarte dla zwiedzających. Architekturę katakumb przedstawia sala, która stanowiła centrum

pochówku. Ta centralna sala ozdobiona jest unikatowymi freskami nawiązującymi do czasów rzymskich, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem ze względu na to, że są jedyną próbką rzymskiego malarstwa na wyspie. Hala jest połączona z podziemnymi tunelami rozłożonymi w różnych kierunkach. Zwiedzanie groty i katakumb świętego Pawła zrobiło na nas wielkie wrażenie i było okazją do zapoznania się ze starożytną historią i do pocucia się częścią życia rzymskich chrześcijan. Całą niedzielę poświęciliśmy na zwiedzanie największego klejnotu wyspy, fascynującej stolicy - **Valletta** nie jest prostą stolicą kraju. Jest to prawdziwe muzeum na wolnym powietrzu z licznymi pomnikami rozwoju religijnego, kulturowego, architektonicznego, inżynierskiego, wojskowego i morskiego. W historii miasto witało cesarzy i przywódców państw, wojowników i rycerzy, artystów i poetów - lista jest długa. Samo Miasto zostało założone w 1566 ale główna rama Val-



letty została zbudowana dopiero za 15 lat. W ciągu tego niezwykle krótkiego okresu wszystkie główne budynki, takie jak forty, bastiony i katedry, zostały ukończone. Jeszcze bardziej niesamowite jest to, że w tamtych czasach nie było narzędzi mechanicznych do budowy, a wszystkie imponujące zabytki miasta zostały zbudowane ludzkimi rękami. Dzisiejsza Valletta zawiera głównie budynki z XVI wieku i dalej. Kolejny etap historii to rządy brytyjskie. Brytyjczycy podjęli kilka starań mających na celu zburzenie większości fortyfikacji Valletty, ale szczęśliwie decyzje te nigdy nie powróciły do życia i cenne fortyfikacje zachowane zostały, w dużej mierze, nienaruszone do dziś. Niestety, druga wojna światowa dokonała wielu poprawek w planie miasta Valletty, ponieważ liczne ataki i bombardowania zniszczyły wiele zarówno w mieście, jak i w jego okolicy. Dodać należy, że Miasto Valletta, zwane europejskim miastem sztuki i arcydziełem Baroku, jest jednym z

najciekawszych historycznych obszarów na świecie. Został on dodany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO w 1980 roku. Obecnie został wybrany na Europejską Stolicę Kultury na rok 2018. **W zasadzie trudno powiedzieć co zrobiło na nas największe wrażenie, czy Katedra Św. Pawła czy Dolne i Górne Ogrody Barrakka, z których roztacza się niesamowity widok na tzw trójmiasto: Birgu, Senegls, Cospicua czy sama przeprawa promem z Valletty na drugi brzeg do Birgu, której towarzyszyły niezwykle widoki. Wszystko tu jest amazing.** Ale to nie koniec naszej przygody z maltańskimi zabytkami.

Na drugim brzegu czekała na nas dodatkowa atrakcja – gra terenowa. Grupa została podzielona na 3 podzespoły i miła do wykonania zadania związane z historią (znaleźć i sfotografować zaznaczone na kartce miejsca), życiem codziennym i oczywiście współpracą w grupie. Było przy tym dużo śmiechu i fajnej zabawy. Cała wycieczka była niezwykle,

a dzięki sytemu lanchowi zjedzonemu w międzyczasie w jednej z klimatycznych maltańskich restauracji mieliśmy siłę na kilkugodzinne chodzenie i ochotę na przyjęcie i przetworzenie tych wszystkich informacji.

Muszę jeszcze napisać o jednej rzeczy, która zaskoczyła nas niesamowicie podczas naszej wycieczki. Dwunastego lutego w Valletcie rozpoczął się karnawał, który potrwa 5 dni.

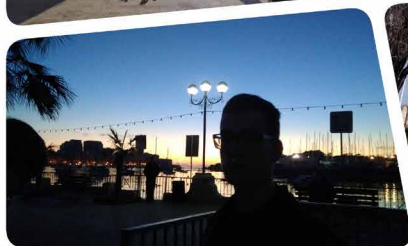
W trakcie wspólnego spaceru mieliśmy okazję zobaczyć tłumy przebranych, bawiących się ludzi, zarówno miejscowych jak i turystów. Niesamowite, zjawiskowe postacie w wilobarwnych strojach paradowały po zabytkowych uliczkach miasta.

Na ulicach królowała muzyka, taniec i wesoła zabawa. Dowiedzieliśmy się też kolejnej ciekawostki o Malcie. Należy ona do Europejskiej Federacji Miast Karnawałowych - największej europejskiej organizacji promującej i chroniącej pamięć o festiwalach i paradach karnawałowych.

Malta to zjawiskowa wyspa pod każdym względem. Przed nami kolejne trzy tygodnie. Mamy nadzieję, że dostarczą nam jeszcze wielu niezapomnianych wrażeń.

Magdalena Kuśmierska





Erasmus, to nie tylko praktyka, to także program kulturowy, który daje możliwość poznania innych krajów, ludzi i ich zwyczajów. Możemy śmiało powiedzieć, że na Malcie udało nam się zobaczyć bardzo dużo. Zwiedziliśmy Vallettę, Gozo, Mndinę, Rabat czy San Julian. A fakt, że trafiliśmy na czas karnawału dał nam możliwość przyżycia się jak ciekawą przybrat on formę na wyspach.

TROCHĘ STATYSTYKI

- 45 uczniów
- 3 kraje - 3 miasta - Bolonia - Saragossa - Valletta
- 3 języki - angielski - włoski - hiszpański
- 19 zakładów pracy
- 7200 godzin przepracowane
- 20 kg bagażu rejestrowanego + 10 kg pod ręcznego na jedną osobę
- 6 opiekunów /zmiana po dwóch tygodniach/
- 70 euro na tydzień kieszonkowego dla każdego uczestnika
- ponad 400 godzin na dojazdy i powroty z pracy



Ekipa z Bolonii

Miałam pisać codziennie, ale nie wyszło. Pewnie zastanawiacie się dlaczego? Po prostu wiele się działo. Hotel super! Blisko do centrum. Pokój ładny, zadbane. Jedyna bolączka, to brak Internetu.. Nie ma na co narzekać. Ludzie są naprawdę świetni. I nie sądziłam, że aż tak się zintegrujemy. Jesteśmy małą bolońską rodziną. Praca? Jest ok. Szef miły, ale mało z nim rozmawiamy, z powodu jego znajomości angielskiego. Za to jest Ande. Młody chłopak, który opiekuje się nami, wyznacza nam zadania i oczywiście mówi świetnie po angielsku. Dojazdy mogłyby być lepsze. Trochę tłoczno i spore odległości. Bolonia jest zachwycająca i to wynagradza wszelkie straty. Ogólnie trochę tęsknię za wszystkimi, na szczęście czas szybko leci. Zanim się obejrzę, będę się ze wszystkim żegnać. A teraz szykuję się do pracy. NOX

Julka



Przychodząc do Lotniczych Zakładów Naukowych słyszałem o projekcie ERASMUS +, czyli praktykach zawodowych dla uczniów. Pomyślałem, że to bardzo dobry program, aby spełnić swoje marzenia, przybliżyć kierunek jaki wybrałem. Co prawda obawiałem się nowego miejsca, zastanawiałem się, jak tam będzie, czy dam sobie radę za granicą jak sprostać wymaganiom językowym....

Czas leciał, i leciał, aż nadszedł moment, gdy znalazłem się w klasie 3 i musiałem podjąć ostateczną decyzję dotyczącą wyboru praktyk zagranicznych lub krajowych we Wrocławiu. Wybrałem oczywiście praktyki zagraniczne. Zanim wy-

jechaliśmy na praktyki zawodowe, odbyło się spotkanie z rodzicami i koordynatorem. Kandydaci przeszli również test kwalifikacyjny. Po tym wszystkim przyszła kolej na spotkania naukowo – kulturalne, językowe z angielskiego i języka włoskiego. Warsztaty kulturowe były bardzo przydatnym elementem przygotowującym nas do wyjazdu do Bolonii. Pokazały nam, jak jest w Bolonii, jakie tradycje, zwyczaje mają Włosi. Sami dobrze wiemy, jak ciężko jest odnaleźć się w nowym dla nas otoczeniu. Takie zajęcia są naprawdę świetnym przygotowaniem do wyjazdu.

Wylot odbył się 4 lutego bezpośrednim lotem do Bolonii.





Przylecieliśmy szczęśliwie.

W pierwszym dniu pracy, czyli w poniedziałek, zostaliśmy przez obsługę IFOM dowiezieni środkami komunikacji do naszych zakładów pracy. Przedstawiono nam zakres obowiązków, oraz jak i czym dojeżdżać do pracy. Następnego dnia musieliśmy już poradzić sobie bez korzystania z czyjejś pomocy. W końcu projekt miał nas usamodzielniać.

Podczas praktyki pracowałem w magazynie w firmie My Log. „Dałem radę”. Jestem bardzo zadowolony z całego pobytu. Poznałem świetnych ludzi, miałem dobrego szefa, który dbał o pracowników. W pracy między innymi: pakowałem towar na palety, zajmowałem się inwentaryzacją towaru, prowadzeniem wózka ręcznego, kserowaniem dokumentów, listów przewozowych i faktur firmowych, naklejałem etykiety, kody kreskowe na regały w magazynie.

Praca mnie w zupełności satysfakcjonowała, bo każdego dnia dostawałem coś nowego do wykonania. Poza obowiązkami oczywiście mieliśmy czas wolny, który poświęcałem na zwiedzanie Bolonii. Odbiliśmy wszyscy niezapomniane wycieczki do Florencji, Wenecji i Werony – trzech pięknych miejsc.

Na zakończenie praktyk, pracodawca wystawił mi ocenę mojej pracy. Alora! Naprawdę optało się jechać i każdemu polecam skorzystanie z tej formy praktyk.

Przytoczę jeden dla mnie znaczący cytat: „za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego czego nie zrobiłeś, niż tego co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj. Śnij i odkrywaj”.

Przygotował: Daniel Bącałski

Z pamiętnika opiekuna...

18.02.2018 r

Dzień pierwszy... podróże duże i małe....

Walizka spakowana, czy aby nie za ciężka...???? Hmmm-mm.....?

...jadę na lotnisko Wrocław Strachowice i zastanawiam się z czego będę musiała zrezygnować...?

Niestety oddałam pyszny dżem malinowy mojej mamy,

jabłuszka polskie i kilka innych cięższych produktów na pierwsze dni, aby zrzucić ponad 4 kg „nadwagi”..... , szybka zmiana okrycia wierzchniego i mogłam się odprawić.....

Tu kolejna niespodzianka. Na odprawie bagażowej wita mnie okrzykiem i z uśmiechem na twarzy..... O, Pani Alicja! - nasza uczennica-maturzystka, która pracuje na lotnisku. Odprawiona bezpiecznie idę oczekiwać w wygodnym fotelu z widokiem na płytę główną lotniska na swój lot do Bolonii. Było opóźnienie, o czym powiadomiła mnie czujna Daria.





Na dole jeszcze widzę wysiadających z samolotu Bolonia-Wrocław, a wśród nich moją koleżankę - zmienniczkę Agnieszkę... ,szybka wymiana uśmiechów i czas ruszać dalej....

W czasie lotu trochę poszlifowałam angielskie słówka, ale najbardziej byłam skupiona na swojej pasji jaką jest obserwowanie otaczającego świata, ludzi i uwiecznianie tego w obiektywie mojego ukochanego Nikona. Miałam szczęście siedzieć przy oknie skąd prawie połowę lotu robiłam zdjęcia.

Bolonia przywitała mnie deszczem i wiatrem...pewnie miasto płakało jeszcze za Agnieszką... Dotarłam na miejsce do apartamentu przy Aldini 198, Oskar pomógł mi wnieść moją big walizkę na drugie piętro, a tam niespodzianka....nasza kochana młodzież w kuchni integrowała się wspólnie gotując same pyszności....poczęstowano mnie znakomitą lazanią, ciastem i lodami, a na koniec kawa... żyć nie umierać. Deliziose....si. Si. Porozmawialiśmy o wrażeniach, o atmosferze w grupie, o wy-

cieczce ostatniej do Wenecji - relacja Marcina i jego filmiki z tej wycieczki były nie lada gratką dla oglądających. Było wesoło i widziałam radość w ich oczach. Wycieczka zostanie na pewno na długo w ich pamięci.

Przypomniałam krótko nasze zasady obowiązujące tutaj podczas pobytu(głównie komunikacja między nami, sprawa wyjść i powrotów do pracy).

Jeszcze młodzież przygotowuje sobie posiłek do pracy na kolejny dzień, bowiem nie wszyscy dostają w pracy jedzonko. Powoli czas się kłaść do łóżek, bo jutra czeka nas dzień praktyk, który rozpoczyna trzeci już tydzień przygody w Erazmusem - Lzn Bolonia 2018.

Jutro czas na pierwsze kroki po mieście, wspólny spacer i poznanie Bolonii nazywanej stolicą włoskiej kuchni... o czym się spróbujemy przekonać sami....



20.02.2018....Wtorek

Boune Giorno..... Kolejny dzień wita nas w Bolonii. Korzystając z braku łączności ze światem wirtualnym i wyjścia młodzieży do pracy, postanowiłam poznać podczas porannego joggingu miasto. Moja trasa rozpoczęła się od Porta Saragossa, następnie dobiegłam do dworca kolejowego i poprzez Piazza Maggiore wróciłam między arkadami do miejsca zakwaterowania. Tam jeszcze chwilę porozmawiałam z Julią i Oskarem, którzy pracują dzisiaj na drugą zmianę i w ciszy mogę nasłuchiwać powrotu Marcina i Marcela na przerwę obiadową. Podczas mojego truchtania zrobiłam oczywiście kilka fotek i przywitałam się z kolejnym symbolem Bolonii czyli z Neptunem, zwanym Olbrzymem i podobno nazwa ta jest bardzo dwuznaczna. Jak stanie się w odpowiednim miejscu, to ma się wrażenie, że palec Boga jest przedłużeniem jego prącia..... Sprawdzimy to...!). Wystawy sklepów również kusily swoją kolorystyką i przyciągały uwagę, a smakowite bułeczki z mijanej piekarni pobudziły kubki smakowe przed porannym śniadaniem. Znowu cisza a aura na zewnątrz nie zachęca do wyjścia, tym bardziej, że niebawem powrócą pierwsze osoby z pracy.

Wieczorny spacer pełen wrażeń. Dotarliśmy do Asinelli i Garisenda, czyli kolejnych charakterystycznych symboli Bolonii.

W średniowieczu w mieście było podobno ponad 100 wież i stąd Bolonia nazywana jest średniowiecznym Nowym Jorkiem. Dzisiaj wież zostało się jedynie 20, ale naj-



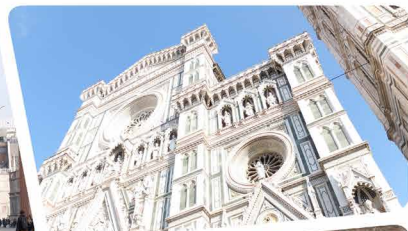
bardziej wyróżniają się wspomniane wyżej wieże. Jedna z nich to prawdziwa krzywa wieża Bolonii. Druga z kolei ma 100 m wysokości. I zamierzamy na nią wejść, aby zobaczyć z góry panoramę miasta.

Zrobiliśmy oczywiście zdjęcia i jutro chcemy zwiedzić dokładniej zaczynając się przy dwóch wieżach dzielnicę uniwersytecką.

Tymczasem kolejny dzień minął nam bardzo szybko i już czekamy na kolejne spacerowanie uliczkami tego pięknego klimatycznego miasta.

Alicja Kajdrys-Łomża

Wystarczy zerknąć na zdjęcia, a już wiadomo, gdzie spędzaliśmy wolny czas. Oczywiście zwiedzając zakamarki Bolonii, to tak na szybko, kiedy dzień dzieliliśmy między paracą a chwilami odpoczynku. W weekendy było inaczej, mieliśmy wspaniałą okazję zobaczyć miasto najsłynniejszych kochanków, Weronę. Poczuliśmy klimat kupieckiego miasta zbudowanego na palach, czyli Wenecję. A w kolejną sobotę podziwialiśmy niesamowitą architekturę Florencji.





ZANIM WYJECHALIŚMY

- 30 godzin języka angielskiego
- 15 godzin szkolenia języka danego kraju /włoski, hiszpański/
- 10 godzin zajęć kulturowych
- 5 godzin obowiązkowych realizowanych na platformie OLS



Wycieczka do Huesca.

W trzecim tygodniu naszego pobytu w Saragossie dostajemy propozycję dwóch atrakcji do wyboru na weekend: ściana wspinaczkowa lub wycieczka do Huesca. Po głosowaniu przeprowadzonym na Facebooku na szczęście jednogłośnie wygrywa propozycja zwiedzenie przepięknego miasta. Wstajemy wcześnie rano i po śniadaniu ruszamy z naszą opiekunką Pilar na dworzec autobusowy.

Około godziny dziesiątej trzydzieści docieramy na miejsce. **Huesca to zabytkowe miasto w Aragonii**, w północno-wschodniej Hiszpanii. Położone jest nad rzeką Isuela tuż u stóp Sierra de Guara, będącego przedgórzem malowniczych Pirenejów. To miasto, które swoją historię sięga czasów starożytnych, kiedy pierwszymi osadnikami byli tu Iberowie. Huesca to także była siedziba Uniwersytetu Sertoriańskiego, którego nazwa wzięta się od rzymskiego wodza i polityka Sertoriusza. Obecnie miasto to, pełne zabytków, stanowi bardzo popularny ośrodek turystyczny.

Około godziny jedenastej docieramy do biura informacji turystycznej w centrum miasta, gdzie czeka na nas Sergio - rodowity mieszkaniec tego miasta, pasjonat historii, nauczyciel języka angielskiego i francuskiego. Wita naszą grupę przygotowanym wcześniej powitaniem w języku polskim, a następnie już w języku angielskim przedstawia plan zwiedzania miasta.

Pierwsze kroki kierujemy do San Pedro „El Viejo” - benedyk-





Huesca to nie jedyne miejsce, które zwiedziliśmy w ramach programu kulturowego w Hiszpanii. W programie znalazła się też Barcelona i jej wyjątkowe zabytki, z Sagradą Familią na czele. Natomiast w tygodniu, to zwiedzaliśmy Saragossę i jej okolice, jak Basílica de Nuestra Señora de El Pilar czy Pałac de Aljafería. Nas kusily godziny wieczorne i niezwykle iluminacje Saragossy.

tyńskiego klasztoru z końca jedenastego wieku. Jest to jedna z najważniejszych budowli romańskich w tym mieście. Na frontowej ścianie podziwiamy przepiękny chrystogram, charakterystyczny symbol romańskich kościołów. Następnie zwiedzamy wnętrze budowli oraz uroczy krużganek. To miejsce jest najlepiej zachowaną budowlą tamtych czasów. Oglądamy także grobowce rodziny królewskiej Alfonsa I, zwanego "wojownikiem" oraz Ramiro II "Mnicha".

Kolejne miejsce, w jakie prowadzi nas Sergio, to katedra. Jest to gotycka konstrukcja, której historia sięga dwunastego wieku, wybudowana na najwyższym wzniesieniu miasta. Jej wysoki ołtarz jest wyśmienitym przykładem renesansowego hiszpańskiego rzeźbiarstwa. Wykonany został z alabastru przez Damiana Formenta między 1520 a 1534 rokiem. Ołtarz przedstawia mękę Jezusa Chrystusa.

Obok katedry możemy podziwiać ratusz-pałac, który do dnia dzisiejszego jest siedzibą władz miejskich. Budowla ta datuje się na szesnasty wiek, a jej dwie kwadratowe skrajne wieże połączone są piękną galerią, nad którą znajduje się drewniany okap dachowy. W środku budynku zachowały się wsparte drewniane sufity. Zaraz przy pałacu znajduje się warte zwiedzenia „Colegio Imperial de Santiago”, budynek, który był jednym z najbardziej prestiżowych uniwersytetów miasta Huesca przez ponad trzysta lat.

Odwiedzamy także Muzeum Huesca umiejscowione w byłym budynku uniwersytetu Sertoriana założonego przez Pedro IV w 1354 roku. Jest to także była rezydencja królów Aragonii. Obecnie w środku budynku znajdują się drogocenne pozosta-

łości minionych epok, a także interesujące dzieła sztuki, przede wszystkim warta wspomnienia rzeźba Goi.

W tym miejscu musimy niestety zakończyć zwiedzanie. Sergio żegna się z nami serdecznie i, co miłe, kolejny raz w języku polskim. Wszyscy dziękują mu za wspaniałą lekcję historii

i nagradzają gromkimi brawami. Spacerowym krokiem udajemy się do centrum miasta, gdzie w oczekiwaniu na obiad zażywamy na ławkach kąpieli słonecznej.

Udajemy się do restauracji „Comomelocomo”, gdzie został przygotowany dla nas pyszny obiad. Jako primio piatto otrzymujemy risotto z kaczką, wspaniałe danie, które pozwala nam choć na chwilę przenieść się do słonecznej Italii. Jako danie główne podano polędwiczki z ziemniakami w mundurkach, okraszone foie lub serem długo dojrzewającym. Deser podano na okazałej wielkości talerzu, na którym znalazły się różne rodzaje lodów, bita śmietana, ciasta oraz sosy owocowe.

Po tej kulinarnej europejskiej podróży nadszedł czas na powrót do Saragossy. Lekko zmęczeni, ale niezmiernie usatysfakcjonowani, z pewną już dozą tęsknoty, żegnamy miasto i udajemy się na dworzec autobusowy z nadzieją na ponowne spotkanie kiedyś, Hasta la vista Huesca!

Maciej Ciupryk

PLUSY PROGRAMU ERASMUS+

- **liczą się Twoje umiejętności, a nie to skąd pochodzisz**
- **otwarcie na przedstawicieli innych kultur**
- **zwiększenie świadomości istnienia zależności międzykulturowych**
- **zwiększenie umiejętności społecznych**
- **uczyć się należy na każdym etapie i przez całe życie**
- **Europa / świat jest dla aktywnych**
- **wzmocnienie motywacji do inwestowania w siebie**
- **pozaformalna edukacja**
- **nabycie umiejętności korzystania z Europass**









Podziękowania dla autorów tekstów oraz zdjęć, bez nich nie powstałaby ta gazetka .

Więcej artykułów i zdjęć relacjonujących nasze praktyki
można odnaleźć na stronie www.erasmusplus.lzn.pl/.



Lotnicze Zakłady Naukowe
ul. Kiełczowska 43; 51-315 Wrocław
www.lzn.pl/; www.erasmusplus.lzn.pl/
tel. 71 / 7986741; 504476584
Pomysł i wykonanie: Joanna Zielińska